№ 230. Kraków, dnia 10 Października — Środa. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedyńczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiego w Sukiennicach, — Handel Kulińskiego w hali Sukiennic, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 szpalty dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zlr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia A. Pelara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** ... Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Sejm galicyjski.

(Trzynaste posiedzenie z dnia 8 października).

Przewodniczy Marszałek. Do protokołu wpłynęły następujące dalsze petycye:

Wydział powiatowy w Jaśle, o subwencyę na wykończenie budowy drogi przez terytoryum gminy Jodłówki. Gmina Brzezany i inne gminy i obszary dworskie pow. rzeszowskiego, o przebudowanie drogi powiatowej Rzeszowsko-Krośnieńskiej. Franciszek Trześniowski, o podwyższenie płacy nauczycielskiej. Gmina Rudki, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia obłąkanej Maryi Bartesiewicz. Nauczycie sokalscy, o uregulowanie płac według ostatniego spisu ludności. „Przytulisko polskie" w Wiedniu, o zasiłek. Jan Banaszewski, nauczyciel, o zapomogę i zaliczkę. Towarzystwo „Szkolna pomoc" we Lwowie, o zapomogę. Wydział powiatowy w Podhajcach, o zniesienie chajderów. Urzędnicy Wydziału krajowego, o przyjęcie na fundusz krajowy połowy należytości od dekretów nominacyjnych, wydanych od dnia 20 października 1882 r. Karol Piro i Rajmund Kukawski, o polepszenie dotacyi, pobieranej przez nich, jako sług szpitala lwowskiego. Agrypina Halikowska, wdowa po nauczycielu, o wsparcie. Konstanty Klimkiewicz, były nauczyciel, o zapomogę. Gmina Jałowniki Podgórne, o subwencyę na osuszenie bagna, na postawienie szopy i zakupno maszyny do wyrabiania torfu. Gmina m. Kołomyi, o zezwolenie na pobór kopytkowego na dalsze 3 lata. Marya Hendzel, o zapomogę. Wojciech Galant, nauczyciel, o zaliczkę. Wyborcy z kuryi większej własności b. obwodu czortkowskiego o pozwolenie głosowania na posła do Sejmu w Czortkowie. Jasielski Wydział powiatowy, o zniesienie chajderów i o uzupełnienia § 12 ustawy drogowej. Pełnomocnicy Jurydyki, z protokołem przeciw wcieleniu tej gminy do m. Brodów. Ci sami, o zniesienie orzeczenia Wydziału powiatowego co do poboru dodatków gminnych i o zniesienie prawa propinacyi miejskiej na Jurydyce zaprowadzonej. Wydział Towarzystwa oświaty w Stanisławowie, o zniesienie chajderów. Łysakowska Róża, o wsparcie. Gmina m. Dąbrowy, o subwencyę na ukończenie budynku szkolnego. Taźbiarski Michał, nauczyciel, o subwencyę, celem studyowania ogrodnictwa za granicą. Gmina Białoniemica, o zapomogę dla mieszkańców dotkniętych gradobiciem. Jan Malik, nauczyciel, o podwyższenie płacy. Katarzyna Łozińska, o zapomogę. Bocheński Wydział powiatowy, o uzupełnienie § 12 ustawy drogowej i o zniesienie chajderów. Petronela Krzyształowska, o dar z łaski. Urbanek Edmund, nauczyciel, o subwencyę celem kształcenia się w Wiedniu na nauczyciela śpiewu szkół średnich. Tytus Budzynowski, o zakupienie u niego dla bibliotek szkolnych dziełka „Słowniczek przemysłowy". Gmina Łomna i inne gminy pow. turczańskiego, z zażaleniem na Radę powiatową i na urzędowanie Wydziału powiatowego w Turce. Jan Dobrzański, w sprawie budowy letniego teatru we Lwowie. Petycya Mieczysława hr. Borkowskiego i 33 innych właścicieli dóbr w kraju, popierająca prośbę przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze.

Na wniosek p. Romanowicza, wszystkie petycye, tyczące się zniesienia chajderów, odesłano do komisyi edukacyjnej, zamiast, jak proponował sekretarz p. St. hr. Badeni, do komisyi administracyjnej.

Do laski marszałkowskiej wpłynęły następujące dalsze wnioski:

„I. Z powodu, że rząd wniósł do Izby poselskiej Rady państwa projekt względem podwyższenia opłat od ubezpieczeń w Towarzystwach asekuracyjnych, a dalej z powodu, że komisya, wybrana przez Izbę poselską Rady państwa do zbadania tego projektu, postanowiła ze swojej strony przedłożyć osobny wniosek, w celu zrównania co do opłat od ubezpieczeń Towarzystw na wzajemności opartych z Towarzystwami akcyjnemi; gdy jest interesem społeczeństwa, aby ubezpieczenia, chroniące od możebnych klęsk i utrzymujące dobrobyt, zyskiwały jak największe rozpowszechnienie; gdy podwyższenie opłat niekorzystny wpływ w tej mierze wywrzećby musiało a poszczególnie zamierzone zrównanie w opłatach Towarzystw na wzajemności opartych z Towarzystwami akcyjnemi rozwój tych pierwszych dla dobra społeczeństwa pożądanych instytucyj utrudniałoby, Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę: Sejm wyraża przekonanie, że wobec projektowanego podwyższenia opłat od ubezpieczeń w Towarzystwach asekuracyjnych, należy obowiązujące w tej mierze ustawy w swojej mocy zachować, a w każdym razie utrzymać dla Towarzystw na wzajemności opartych te ulgi w opłatach, które rząd w swojem przedłożeniu do Izby poselskiej Rady państwa dla nich zastrzegł. Wnioskodawca Starowiejski i 20 towarzyszy.

„II. Zjazd archeologów, zwołany do Halicza na polecenie Wydziału krajowego, polecił wnioskodawcy wyrobić u Sejmu środki na odnowienie pomnikowej cerkwi w Haliczu, tudzież na utrzymanie i przechowanie starożytności znalezionych w Haliczu. Zjazd ten wypowiedział także zdanie, że leży w interesie nauki zwołać w r. 1884 liczniejszy kongres uczonych, któryby się zajął zbadaniem charakteru pomników starożytnych na Rusi. Z tych to powodów wnoszę: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Suma na restauracyę cerkwi miejskiej w Haliczu i na zwołanie kongresu archeologów zostanie umieszczoną w budżecie wydatków na r. 1884. Wniokodawca Wojciech Dzieduszycki i 27 towarzyszy.

Wnioski powyższe będą regulaminowo traktowane.

Z porządku dziennego załatwiła Izba następujące sprawy: Pos. Starowiejski motywował swój wniosek co do uregulowania prawa do poboru szutru z rzek publicznych. Według ustawy wodnej, każda rzeka jest dobrem publicznem i skutkiem tego ograniczono już własność prywatną, władza zaś administracyjna uszczupliła to prawo jeszcze bardziej, gdy bowiem według §. 15, ustawy wodnej wolno piasek, szuter i t. d. wydobywać tylko z wody, orzekła władza administracyjna, że wolno szuter wydobyć także z brzegów, jak daleko woda zalewa. Tym sposobem każde szutrowisko jest własnością publiczną. Ztąd powstają liczne spory, a co gorsza, wskutek wydobywania szutru z rozmaitych miejsc, zmienia się z czasem koryto rzek ze szkodą właścicieli gruntów, położonych nad brzegiem wody. Do uregulowania tych stosunków zmierza mowca swoim wnioskiem, który został przekazany komisyi drogowej.

Pos. Chamiec uzasadniał swój wniosek co do wydania ustawy tyczącej się zakładów przymusowej pracy. W ustawie o szupaśnictwie jest mowa, że włóczęgów, żebraków, wypuszczonych z więzienia zbrodniarzów, jeżeli po wydaleniu do miejsca przynależności, wydalają się z niego i wracają do miejsca z którego zostali wydaleni, należy umieszczać w zakładach pracy przymusowej. Podobne zakłady istnieją w całej Austryi, a nie ma ich tylko w Galicyi i na Bukowinie. Trudniej więc zadość uczynić wymaganiom § 13 ustawy o szupaśnictwie. Od 10 lat toczą się rokowania między rządem a Wydziałem krajowym, co do założenia w Galicyi domu przymusowej pracy, ale sprawa nie postąpiła ani o krok naprzód. Rząd domaga się wydania kwoty około 100.000 złr. z funduszu policyjnego, która to kwota posłużyłaby mu do założenia i pierwszego urządzenia takiego domu. Kraj musiałby na utrzymanie takiego domu wydawać co roku około 90.000 złr. ale natomiast, zmniejszyłyby się wydatki na szupaśnictwo, na leczenie włóczęgów i żebraków po szpitalach i t. d. Wniosek ten przekazano komisyi administracyjnej.

Pos. Edward Jędrzejowicz motywował swój wniosek, zmierzający do założenia gorzelni gospodarskiej w Dublanach; celem takiej gorzelni byłaby nauka racyonalnej gospodarki gorzelnianej. Wniosek ten odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego: Nakoniec pos. dr. Skałkowski uzasadniał znany wniosek co do zmiany sejmowej i powiatowej ordynacyi wyborczej i ustawy o obszarach dworskich. Motywa szanownego wnioskodawcy są już zawarte w podanem przez was streszczeniu jego wniosku — który przekazano do zbadania komisyi prawniczej.

W dalszym ciągu obrad, zgodnie z wnioskiem komisyi edukacyjnej, przedstawionym przez posła Majera, uchwaliła Izba bez dyskusyi: „celem umożliwienia studyów w szkole operacyjnej, w Uniwersytecie krakowskim utworzyć się mającej, przeznaczyć stypendyum w kwocie 500 złr. rocznie, z którego kandydat, do tego ukwalifikowany, przez dwa lata korzystać może. Stypendyum to przyznawać będzie Wydział lekarski uniwersytetu krakowskiego".

Bez dyskusyi uchwaliła Izba w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy, przedłożony przez pos. dr. Pr. Smolkę, zezwalający gminie m. Białej na pobór opłaty od psów, a mianowicie 1 złr. od każdego psa na łańcuszku, a 2 złr. od każdego innego psa. — Dalej, zgodnie z wnioskiem komisyi budżetowej (sprawozd. dr. Goldmann), uchwalono zatwierdzić poręczenie przyjęte przez Wydział krajowy, za sumę 34.000 złr. przyznaną na wsparcia, albo na bezprocentowe zaliczki dla ludności galicyjskiej, potrzebującej pomocy. — Bez dyskusyi, zgodnie z wnioskiem komisyi prawniczej (sprawozd. Żarski) uchwalono: gminę Bieńkówkę, należącą do sądu powiatowego i starostwa w Myślenicach, przenieść do okręgu sądu powiatowego w Makowie, a pozostawić ją w okręgu starostwa myślenickiego. Nad petycyą gminy Sapowej i Józefa Ochockiego o wyłączenie gminy Sapowej z okręgu starostwa Podhajeckiego i wcielenia do starostwa w Buczaczu — przeszła Izba, zgodnie z wnioskiem komisyi prawniczej — (sprawozd. Żarski), do porządku dziennego.

Pos. Henzel zawiadomił Izbę, że przy wyborze uzupełniającym jednego członka do komisyi konkurencyjnej, wybrany został p. Adam Jędrzejowicz.

Marszałek odczytał pismo ministra dr. Ziemiałkowskiego upraszające o udzielenie urlopu do końca sesyi, a to z powodu, iż zajęcia służbowe nie dozwalają mu przebywać dłużej we Lwowie. Izba prośbie tej uczyniła zadość. Na dzisiejszem posiedzeniu był jeszcze obecny minister dr. Dunajewski.

Do laski marszałkowskiej złożył Henryk hr. Wodzicki nowy wniosek „wzywający rząd, aby przy przestrzeganiu przepisu regulatywy z roku 1844, uwzględniał wszystkie istniejące w kraju stosunki kredytu pieniężnego". Marszałek postąpi sobie z tym wnioskiem według regulaminu i oznajmia, że przerywa sesyę (o godzinie 1 min. 40 z południu), ażeby komisye miały dość czasu do przygotowania wniosków.

Następne posiedzenie dnia 9 b. m.

Komisya wybrana z grona posłów włościańskich ogłosiła drukiem sprawozdanie o wyrażonych im przez wyborców życzeniach i żądaniach, z którego podajemy najważniejsze ustępy.

„I. Najliczniejszemi są skargi na ciężary, które rodziny włościańskie w wypadkach śmierci gospodarza ponosić muszą. W szczególności użalają się włościanie na wysokie opłaty, żądane niekiedy przez księży za pogrzeby, domagając się z tej przyczyny uregulowania t. z. *jura stolae*, narzekają okropnie na wielkie koszta spowodowane pertraktacyą spadkową, szczególniej przy interwencyi notaryuszów, domagając się już to uregulowania taks notaryalnych, już to powierzenia inwentowania majątku urzędom gminnym, a nawet sądom powiatowym, byleby bez pośrednictwa notaryuszów, użalają się dalej na wysokość należytości skarbowej od spadków, domagając się już to zniżenia, już zniesienia jej zupełnego przy masach spadkowych mniejszych wartości.

Z temi skargami złączone są skargi na powolność sądów przy postępowaniu w sprawach spornych a nawet prowizoryalnych, tak, że w jednym powiecie domagają się powierzenia tych ostatnich spraw władzom administracyjnym. Wielu posłów oświadcza się dlatego zgodnie z swymi wyborcami za sądami pokoju, nawet za sądami gminnymi, mając przy tem na względzie również i załatwienie spraw niespornych. Celem zapobiegnięcia wielu sporom jeden z posłów domaga się udzielenia wieśniakom formularza dla sporządzania testamentów. Z całym przedmiotem tym zostają także w pewnym związku użalania się na powolność w zakładaniu ksiąg gruntowych, skoro wiele gmin nie ma ich dotąd wcale, tudzież na niedokładne uwidocznianie w nich zmian, zaszłych *de facto* w tytule własności, wreszcie na wysokość kosztów intabulacyjnych.

Że skargi powyższe nie są bezpodstawne, temu podobno nikt nie zaprzeczy, a chociaż najczęściej przyczyna ich leży w wadliwości ustawy, to przecież w wielu razach spowodowane bywają także nienależytem jej zastosowaniem. Skargi mówią i o nadużyciach, lecz komisya nie mogąc ich sprawdzać sądzi, że skrzywdzony w obowiązujących ustawach znaleść może zawsze środek do zniesienia nadużycia. Zresztą sam fakt tak licznych użaleń wszystkie organy dotyczące spowodować powinien do ściślego przestrzegania przepisów, obecnie obowiązujących, bo i w ich ramach postępowanie sądowe tak w sprawach spornych jakoteż niespornych, a szczególniej i działalność notaryuszów, stać się może dla ludności wiejskiej w wielu wypadkach zbawienną. To samo tyczy się skarg, podniesionych przeciwko proboszczom, i miejmy nadzieję, że do usunięcia ich w razie, gdzieby gdziekolwiek miały być uzasadnione, pierwsi przyłożą rękę sami duchowni, a to już przez wzgląd na wzniosłe swoje powołanie.

Inaczej się rzecz ma z przypadkami wywołanymi wadliwością ustaw lub rozporządzeń obowiązujących. Tu już jest rzecz Sejmu, wykazać tę wadliwość i wszelkimi w jego zakresie leżącymi środkami starać się o zastąpienie przepisów takich innymi stosowniejszymi. Otóż nie ulega żadnej wątpliwości, że radykalna reforma postępowania sądowego w jego całości jest konieczną, że dzisiejsze postępowanie, uciążliwe tak dla stron, jakoteż dla sędziego, chybia celu i dlatego to wniosek dr. Stanisława Madeyskiego, domagający się tej reformy, ogólnego w Wysokim Sejmie doznał poparcia.

Komisya uważałaby już obecnie za właściwe, dążyć za pośrednictwem odrębnego wniosku do tego, aby egzekucya na nieruchomości, sama przez się nader kosztowna, nie była dopuszczaną przy bagatelnych sumach, wyjąwszy, iżby przeprowadzona poprzednio egzekucya na ruchomości okazała się być bezskuteczną.

Zwolnienia mas spadkowych do wysokości 500 złr. od spłaty należytości Wysoki Sejm domagał się już oddawna, a w roku obecnym sprawa ta przez wniosek hr. Tyszkiewicza znów została poruszoną. Zresztą nadmienić tu wypada, że minister skarbu wniósł w Izbie deputowanych projekt zmniejszenia o połowę należytości przy masach do tysiąc złr. wartości i projekt ten w dotyczącej komisyi już został przyjęty.

Prędsze założenie ksiąg gruntowych byłoby bardzo pożądane, zależy jednak w pierwszej linii od pomnożenia sił konceptowych w naszych sądach, czego się nasze władze sądowe i delegaci do Rady państwa ciągle domagają.

Wciąganie zaś z urzędu zmian zaszłych w tytule własności zagród włościańskich zostało już w roku obecnym na mocy odrębnej ustawy przy spadkach zaprowadzone, pośrednio zaś przymus taki z powodu utrzymywania ewidencyi katastru gruntowego osiągniętym bywa i w innych wypadkach.

Co się wreszcie tyczy żądania zmniejszenia kosztów intabulacyjnych, to uzasadniony wniosek, wykazujący dokładnie, w czem tkwi złe pod tym względem, zdaniem komisyi byłby pożądany".

(C. d. n.)

Potęga wojenna Niemiec i Francyi.

Fremden-Blatt umieszcza następujący artykuł, który może być wskazówką zapatrywań ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu:

„Szowinizm pewnych warstw ludności paryskiej znowu w tych dniach odbywał swoje orgie. Zdaje się, że mu trzeba zaspokoić pragnienie zemsty i gdyby to od tych zagorzalców zależało, musiałoby co rychlej przyjść do starcia. Znowu objawia się we Francyi owa zarozumiałość, owo zaślepienie w doskonałość i gotowość wojenną własnej armii, które już raz roku 1870 tak gorzkie przyniosło owoce, a jednak po jasnej rozwadze i spokojnem zastanowieniu się sami Francuzi powinni sobie powiedzieć, że w ich własnym interesie jest, aby broń jeszcze długo leżała nietknięta. W ostatnich czasach odzywały się niekiedy trzeźwe głosy, które mimo uznania, że armia francuska niewątpliwie wielkie poczyniła po-

Z wystawy starożytności z czasów Sobieskiego w Sukiennicach.

Wrażenia i uwagi.

(Dalszy ciąg.)

W uprzęży koni, szliśmy za wzorem Zachodu — w ubraniu wierzchowca Wschód nam za przykład służył swoimi bogatymi rzędami i ztamtąd je sprowadzaliśmy, lub łupem zdobywali. — To też bogata i wspaniała kollekcya rzędów już to kompletnych, już w częściach figuruje na naszej wystawie. Kompletny rząd stanowiły: ubranie głowy końskiej czyli nagłównik, do którego liczy się kita z piór — napierśnik — podogonie — wszystko to rzemienne, ale pokryte blachami haftowemi ze srebra, złota, stali, brązu złoconego — ubrane kamieniami drogimi, inkrustowane, grawirowane. Doliczyć należy do tych rzemiennych części kulbakę, okutą od przodu i z tyłu blachami i ozdobami podobnemi ubraną — a pokrytą kosztowną tkaniną — tu należą olstry materyalne — bogate strzemiona — tarcza okrągła wschodniej formy i szabla w pochwie odpowiedniej rzędowi. Komplet taki, do którego należy ładownica, da się od drugiego odróżnić użyciem na wszystkie części jednego materyału i jednego systemu zdobień. Kulbaki polskie mają z przodu t. z. kulę spłaszczoną, z tyłu łęczek — gdy wschodnie mają kule wyraźne, kręglowate, jednę z przodu, drugą z tyłu. Nasze na wystawie rzędy należą do tych, których pan polski, lub szlachcic bogatszy, używał do pokaźnego występu na zebraniach publicznych, gdy stroił się w bogaty żupan i kontusz. Wątpię, aby do zbroi rzędy takie kwalifikowały się, tem mniej służyć mogły w obozie. Ale zostawmy na boku poglądy nasze, a zajmijmy się okazami wystawy.

Z dwu rzędów turkusowych, N. 400 pochodzi od hr. Szembeka z Poznańskiego i zdobyty był przez Przecława Szembeka pod Wiedniem, drugi jest pamiątką po St. Małachowskim z Kartonic wracającym. — Oba mają charakter wschodni, który wyraźniej występuje w Szembekowskim, jako mającym dwie kule u siodła: z przodu i z tyłu. Pokrycie jednak kulbaki tej jest europejskie t. j.: aksamit pąsowy haftem srebrnym ubrany — Małachowskiego pokrowiec jest z materyi ślicznej wschodniej, a rząd piękniejszy ma układ turkusów. Ale co stanowi wyższość pierwszego, to należąca do kompletu szabla w pochwie aksamitnej, agatami inkrustowanemi spinanej i pokrytej także turkusami. Na plakietkach stanowiących guzy u napierśnika i trzęśli są wielkie tafle inkrustowanego złotem żatu (rodzaj agatu). — Rzędy karniolowe i krwawnikowe są również dwa N. 399, po Jerzym Lubomirskim marsz. W. K., nadesłała hr. Adamowa Potocka. Okucie kulbaki srebrne złocone, pokrycie rzemieni w tafelki chalcedonowe, raz prostokątne, to owalne, wszystkie kamienie inkrustowane złotem. Pokrycie kulbaki obszerne z materyi wschodniej w delikatnych tonacyach. — Nie brak i strzemion i pióropusza i buńczuka. Drugi rząd taki należy do hr. Działyńskiej i pomieszczony jest w szafie oszklonej u wejścia głównego na wystawę. Chalcedony albo karniole są tu cięte w rozety, a ma i szmaragdy za ozdobę i pokrowiec jest haftowany i czaprak bogaty. W tejże szafie jest inny rząd na konia, całkowity, tejże właścicielki, jeszcze pokaźniejszy. Jest on koralowy, cały gęsto zasiany wielkiemi koralami, a jest do tego i pas odpowiedni do żupana i ładownica, którą zadziewał jeździec na taśmie odpowiedniej lub rzemieniu.

Pan Łącki z Posadowa ma trzy rzędy kompletne na wystawie: jeden z nich rubinowy byłby najbogatszym, gdyby olbrzymie tafle rubinowe były prawdziwe (N. 411) — Inny N. 408, jest srebrny, grawirowany i nitkowany, ale najpiękniejszy jest ten stalowy N. 418, inkrustowany cudownie złotem, siodło pokryte tu jest materyą wschodnią, srebrem przerabianą na niebieskiem tle — od miejsca do miejsca są drobne turkusy. Nie wspominamy o licznych rzędach srebrnych, grawirowanych i złoconych bez kulbak i z temiż, ale niepodobna nie zanotować bogatego rzędu króla Michała Korybuta w witrynie Kórnickiej — złoconego, a wyrobu europejskiego, siodła pokrytego aksamitem, cudnie haftowanego złotem i okucia kulbaki, osobno pomieszczonej w tejże witrynie. Na gładkiem, złotem tle, oznaczony jest rysunek delikatny splotów gałązek drutem złotym, na którego środkach mieszczą się układane z rubinów rozety, mające perłę w pośrodku. Listki gałązek stanowią szmaragdy — obramienie, rzadko rozpołożone perły. — Prawdziwe to cacko.

Są w tej witrynie, rzemienie rzędowe, ubrane to srebrem czystem, to złoconem — grawirowane, ornamentowane wypukło, w rozetki, w duchu złotnictwa XVII wieku, które z gustem wschodnim innych rzędów nie mają związku. — Zwracamy też uwagę na wielką liczbę ładownic niellowanych. — Obok rzędów można pomieścić pasy materyalne — złotogłowowe i paski metaliczne, służące do ubioru pana możnego — jest to dopełnienie wspaniałości rzędów i ubiorów kosztownych.

Pasy słuckie i dawniejsze od słuckich, wschodnie, mają liczne i wspaniałe okazy na wystawie. Mieszczą się w witrynie przy wejściu do sali namiotów i te przeważnie należą do Kórnika i rozmieszczone są po ścianach między obrazami, jako własność różnych posiadaczy. Niepodobna podnosić nam wartości jednych — wyszukiwać fabrykantów, których litery nie są na pasach — rzecz to zbyt specyalna, a powiedzmy, może mniej na czasie, skoro większa część pasów tych należy do XVIII stulecia. Zwracamy tylko uwagę na pas lity, pamiątkowy i to króla Jana III, własność p. Cieńskiego. Znajduje się on przewiązany jako szarfa u postumentu pod tyle razy wspomnianym biustem Sobieskiego.

Paski metalowe, brązowe złocone, srebrne i drucikowe i inne tego rodzaju używane do żupana najlepiej przedstawiają się uszykowane razem w witrynach kurnickich zbiorów. Tu także jest kolekcya starożytnych guzów od sukni polskich, filigranowej roboty tak w czystem srebrze, jak w złoconem. Jako pamiątka, jest kawałek srebrnego paska króla Jana III w witrynie, gdzie srebra krasiczyńskie. Lasek, w formie czekanów, jest zaledwie parę, a o częściach szat męzkich nie ma mowy na wystawie. Choć nowożytni badacze dziejów odsieczy Wiednia wyrzucają armii polskiej, że zbyt ubiegała się za łupami wojennemi i choć niewątpliwie dużo rzeczy wschodnich dostało się w ten sposób do Polski, przyznaję, że na wystawie naszej wschód produkcyami swemi nie imponuje. Jest tu parę namiotów, ale z tych zaledwie jeden hrabstwa Antonich Potockich z Olszy, jako jedwabny uderza szlachetnością zdobień. Jest tu on użyty do ołtarza cudownego obrazka z odsieczy.

Dwa inne płócienne należą do hr. Lanckorońskiego z Rozdołu i służyć mogą, jako wzór prostej aplikacyi płóciennej. Jest jeszcze część ślicznego namiotu, zawieszona na ścianie po stronie okna gdańskiego, ale pochodzenie jego nie jest nam znane. Resztkami, jak mówią, jednego ze wspaniałych wezyrskich namiotów, aplikowanemi na nowym atłasie, są trzy makaty pana Achillesa Brezy Nr. 484. Bębenki kawaleryjskie tureckie, wzięte pod Chocimem, jatagany, trochę łuków i strzał, parę tarcz trzcinowych i szabli... oto trofea tureckie na wystawie naszej... czyż nie są to bardzo ubogie oznaki zwycięstwa pod Wiedniem i łupów wojennych ztamtąd wziętych?

Pozostaje nam jeszcze rozpatrzyć się w pamiątkach religijnych uczuć narodu i króla Jana III, w ofiarach składanych do kościoła... w pomnikach, jakie stawiał wojenny naród naprędce, z okoliczności bijąc medale na cześć królów i wojowników, zajrzeć do dokumentów życia i rękopisów...

Było to przed laty w naszym kościele Panny Maryi. Wśród lata wieczorem ujrzałem dziadka miejscowego oprowadzającego dwóch młodych z pozoru wielce inteligentnych ludzi. Zbliżyłem się mimowolnie, chcąc im objaśnić ważność jednego z dzieł sztuki, na które dziadek nie umiał zwrócić uwagi. Słuchali mię nasi goście, słuchał i cicerone jakiś czas stojąc na boku spokojnie, ale wkrótce przerwał mi mowę i podniósłszy głosem skarcił, że się bawię w takie świeckie pokazywania w kościele, kiedy on większe rzeczy pokazuje, bo ciała aż dwu świętych tutaj przechowane. Zamilkłem, uznając słuszność zapatrywania się pobożnego dziadka na stosunek wielkości rzeczy pobożności do dzieł sztuki, ale dziś nie poszedłem za jego zdaniem, opisując wystawę naszą i zamiast rozpocząć działem kościelnym, kończę na nim, a to z tego prostego względu, że wystawa jest świecką rzeczą i słusznie nie pozwoliły władze duchowne na pomieszczenie tu kościelnych naczyń. A jednak mamy tu przedewszystkiem świętość wielką, od której początek, jak twierdzili, dobry był dla całej sprawy odsieczy, to jest ów obrazek Najśw. Panny, malowany na płótnie, który zwinięty znaleziono pod Wiedniem, przy kopaniu rowów na namiot królewski. Członkowie komitetu układający przedmioty na wystawie obrazkowi temu dali poczesne miejsce w osobnej sali urządzając otoczenie namiotowe, dając mensę i stopnie. Obrazka tego w bogato złoconych ramach, jakie mu sprawili ks. Radziwiłłowie z Nieświeża, właściciele dzisiejsi, strzegą dwaj husarze wsadzeni na sztucznie wypchane konie, jakich użyczył łaskawie jeden z przemysłowców warszawskich.

(C. d. n.)

stępy, mimo przyznania jej wielkiej siły liczebnej, musiały Francyą wzywać do spokoju, bo porównanie z armią niemiecką wypadło przecież na niekorzyść Francyi. Uwagi godną jest w tej mierze broszura berlińska, w której pewien oficer pruski na podstawie osobistego przekonania się na ostatnich ćwiczeniach armii francuskiej robi zestawienie obu armii i do ciekawych w tej mierze dochodzi wyników.

Otóż gdyby się sam liczebny stosunek obu armij wziąć w rachubę, to armia francuska jest stanowczo górą. Liczy ona wojska polowego: 620.000 piechoty, 42.500 jazdy, 2622 dział polowych, 6700 inżynieryi i 5800 pontonieryi — razem: 754.100 ludzi, 2632 dział; armia niemiecka zaś na stopie wojennej około 675.000 ludzi i 2040 dział polowych.

Jednakowoż trzeba tu z naciskiem nadmienić, że we Francyi przy przejściu ze stanu pokojowego w wojenny takie żywioły muszą być wciągnięte do armii, które z armią zawodową nie mają bynajmniej jednakiej wartości, podczas gdy armia niemiecka przedstawia w całej swej pełności jednaką wartość i jednolite wykształcenie. Także co do rezerw stoją Niemcy wyżej od Francyi. Niemcy mają 246.000 ludzi, 438 do 444 dział i 93 szwadrony, Francya zaś tylko 96.000 rezerwy. Przeciwnie liczy Francya wojska załogowego, a ewentualnie rezerwowego przeszło 180 tysięcy ludzi z 48 szwadronami i 54 bateryami; dalej 420.000 mniej więcej wyćwiczonych ludzi w armii terytoryalnej z 100 szwadronami i 90 bateryami, przeznaczonych do robienia wycieczek, wreszcie 190 kompanij artyleryi pieszej liniowej z 38.000 ludzi — więc razem 638.000 ludzi, 684 dział polowych i 148 szwadronów. W Niemczech zaś wojska załogowe i rezerwowe wynoszą około 261.500 ludzi i 324 dział. Z porównania tych liczb okazuje się, że armia francuska ma obecnie przeszło 1,486.000 wojowników i 3486 dział polowych, Niemcy zaś tylko 1,287.000 i 2892 dział, a zatem Francya więcej o 199.000 ludzi i 594 dział.

Atoli ta olbrzymia liczebna przewaga armii francuskiej nie jest bynajmniej rozstrzygającą.

Obliczona powyżej efektowna siła niemiecka nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich zasobów. Niemcy mają jeszcze pospolite ruszenie zorganizowane ustawą r. 1875. Nadto Francya nie stanęła jeszcze na tym stopniu organizacyi swej armii, by w stanowczej chwili mobilizacyi stanąć mogła na równi z niemiecką. W Niemczech są stale kadry, które z niezawodną szybkością i dokładnością się wypełnią; we Francyi zaś są jeszcze niewygodne skutki różnych zmian systemów wojskowych, przy mobilizacyi więc nie uniknie się pewnych tarć, które ją mogą opóźnić i wstrzymywać.

Pewien kapitan francuskiej inżynieryi wojskowej, poucza swych rodaków w *Journal de Sciences*, o ile na wypadek mobilizacyi, Francya jest jeszcze w tyle za Niemcami co do gęstości sieci kolejowej na granicy niemieckiej. Oblicza on, że strategiczne rozstawienie armii francuskiej, odliczywszy siły, zaprzątnięte w Tunecie i Tonkinie, dalej dwa korpusy konieczne na granicy włoskiej i dwa do obrony twierdz granicznych, dopiero w jedenaście dni ukończyć się może, podczas gdy z armii niemieckiej w przedniej straży stojąca kawalerya, może już dnia ósmego rozpocząć ostrzeliwanie twierdzy Toul, i kraj na północ od tej twierdzy między Mozelą a Mazą zająć podjazdami, podczas gdy korpus 15 (z Alzacyi i Lotaryngii) może zająć przestrzeń między Epinal a Pont St. Vincent. Tak więc armia niemiecka może zadać pierwsze znaczne ciosy armii francuskiej, nim się ta skończyła ustawiać; a jak ważnem to tak pod względem strategicznym jak moralnym, to jasne dla każdego.

Dalej mówi autor pruski o innych ważnych czynnikach. Mianowicie żołnierz niemiecki spogląda z zaufaniem na szereg zwycięskich i lubianych wodzów; we Francyi zaś takich wodzów brak zupełny, armia francuska nie ma właściwego naczelnego wodza. Prezydent rzeczypospolitej, jako „cywilista" nie może za takiego uchodzić, minister wojny Thibaudin, nie ma powagi u oficerów, generałowie komenderujący zmieniają się co trzy lata, przez to nie mogą żołnierzy przyzwyczaić do swej osoby i swoich prawideł, korpus oficerski, z różnych żywiołów złożony, niejednolity, nie tylko pod wojskowym względem, ale i politycznym; rojaliści, bonapartyści, republikanie, trzymają się mniej więcej tajemnie swoich przekonań, nieprzywiązani ani do jakiejś dynastyi, ani ożywieni tradycyą świetną, jak w czasach napoleońskich. Wyliczywszy za autorem jeszcze inne słabe strony armii francuskiej, przychodzi *Fremden-Blatt* do wniosku, że nikomu więcej nie powinno zależeć na odwlekaniu dnia zemsty, jak właśnie samej Francyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 października

Na zgromadzeniu przedwyborczem w Przemyślu, zwołanem na niedzielę celem wysłuchania kandydatów, ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa z miast Przemyśla i Gródka, w miejsce dotychczasowego posła dra Rittera, stanął jeden tylko kandydat, poseł i b. redaktor *Gazety Lwowskiej*, p. Władysław Łoziński. Kandydat, jak łatwo można było przewidzieć, nie postawił żadnego programu, będąc bezwzględnym wyznawcą polityki Koła polskiego w Wiedniu. Po zgromadzeniu wyborców odbyło się posiedzenie ściślejszego komitetu, na którem uchwalono zwołać dnia 7 b. m. komitet obszerniejszy.

Waśń domowa dwóch stronnictw czeskich Młodoczechów i Staroczechów, która w czasie debat nad nowelą szkolną w Radzie państwa groziła rozbiciem delegacyi Czechów, wybuchła znowu z powodu broszury dra. Edwarda Gregra pod tytułem: „Slovo osudne" — Słowo fatalne. Autor nazywa rzecz traktowaną: „Uwagami na czasie nad naszymi stosunkami językowymi". Powodem do ogłoszenia tej broszury jest zdanie dra. Włod. Riegera, wypowiedziane publicznie a później ogłoszone drukiem „że w Czechach każdy wykształcony człowiek powinien dokładnie władać językiem niemieckim" — a późniejszy wniosek hr. Clam-Martinica, „aby język niemiecki we wszystkich średnich szkołach czeskich był przedmiotem obowiązkowym". Otóż to nazywa autor broszury, jeden z przewodników Młodoczechów „słowem fatalnem", bo przypuszcza napewne, że wniosek powyższy w tej lub podobnej formie będzie uchwalony i że młodzież czeska będzie zmuszoną uczyć się po niemiecku — a on obawia się, by przez to Czesi się nie wynarodowili.

Autor tej broszury wraz z bratem swoim Juliuszem byli przyjaciółmi Polaków w czasie powstania r. 1863; później po pielgrzymce do Moskwy olśnieni potęgą caratu, stali się moskalofilami a przynajmniej panslawistami. Juliusz jest redaktorem „*Narodnich Listów*".

Nie mamy miejsca podawać tu treści długich wywodów broszury, zwłaszcza że to sprawa domowa Czechów, powiemy tylko, że skutkiem zdania Wł. Riegera i wniosku hr. Clam-Martinica Niemcy czescy również się przelękli, ale z przyczyn wręcz odmiennych niż autor broszury. bo przypuszczają, że przez to każdy Czech władając po niemiecku będzie mógł urzędować w okolicach niemieckich, a Niemiec dla okolic czeskich będzie nieprzydatny, dlatego Niemcom grozi wynarodowienie. To najlepsze osądzenie tej sprawy. Polemizując z tą broszurą klerykalny „Czech" mówi: „Języka niemieckiego uczy się teraz tak samo Polak jak Kroat, a mamyż my Czesi, najbliżsi sąsiedzi Niemców niechcieć tego robić? Żaden wykształcony Niemiec nie poprzestaje na swojej mowie i o ile może uczy się także języka sąsiadów a nawet dalszych narodów w życiu praktycznem kiedy staje na gruncie realnym, z którego spożywa chleb powszedni!...

Sejm w Celowcu zajmuje się sprawami gospodarstwa krajowego z wielką gorliwością, którą i galicyjski Sejm mógłby naśladować, gdyby miał równe wsparcie w skarbie państwowym. Oto uchwalono na roboty ochronne nad Drawą i jej dopływem ze skarbu krajowego dać 40.000. a rząd daje na ten cel 132 000. Dalej do uregulowania rzeki niespławnej Glan, ułożono preliminarz w kwocie 195 tysięcy, do czego państwo znowu przyczynia się w trzech dziesiątych częściach.

W poniedziałek zebrał się Sejm tryesteński. Z przedmiotów przygotowanych, którymi się ma zająć na teraźniejszej sesyi, jako ważniejsze wymieniają: wniosek o ponowienie prośby względem urządzenia w Tryeście włoskiego wydziału prawniczego, wniosek o przyspieszenie kodeksu dla marynarki, wniosek o obowiązku Towarzystw asekuracyjnych wspierania straży ogniowych, wniosek do rezolucyi o historycznych prawach Tryestu.

Minister Taaffe oglądający teraz kolej arulańską, ma wkrótce przybyć do Tryestu.

Oboje królestwo greccy w powrocie z Kopenhagi przybyli wczoraj do Wiednia.

Dnia 14 b m. wyjeżdża cesarz do Szegedynu dla oglądania nowo odbudowanego miasta, które głośny wylew Cisy prawie zupełnie był zrujnował. Pobyt potrwa do 16 włącznie. Na powitanie zjadą się deputacye z różnych komitetów węgierskich, a najciekawszą będzie siedmiogrodzka, którą składać mają potomkowie tych rodów, które podpisały sankcyę progmatyczną.

W Sejmie peszteńskim w poniedziałek rozprawiano dalej nad sprawa kroacką. Posłów kroackich nie było, dlatego poseł Polonyi ze skrajnej lewicy zażądał, aby im za ten czas niewypłacać dyet. Po dłuższej dyskusyi odrzucono to żądanie. Następnie przystąpiono do dalszych rozpraw nad wnioskiem Tiszy w sprawie kroackiej. Przemawiało wielu posłów. Najwięcej uwagi obudziła mowa p. Apponyi'ego, krytykująca postępowanie ministra finansów. „Do czegóż on dążył? pyta się. Oto do tego. aby przez dwoisty napis na jednem godle wyrazić jedność i łączność Kroacyi z Węgrami. Teraz mają być te napisy usunięte, to znaczy, że się zamiar nie udał, że powaga państwowa Węgier doznała klęski". Poseł Polit zwraca uwagę rządu i na inne narodowości więcej uciśnione we Węgrzech, które postępowaniem rządu z Kroatami zachęcone, wystąpią z nowemi żądaniami. Na to oświadcza Tisza uroczyście. że nigdy nie zamyślał uciskać narodowości, ale gdyby się znaleźli podżegacze, którzyby pokój między narodami w Węgrzech zakłócić chcieli, to potrafi ich zgnieść, czy oni są w Zagrzebiu, czy w Peszcie.

W Zagrzebiu spodziewano się, że już w poniedziałek będą godła usunięte. Stronnictwo opozycyjne doznawszy chwilowego zawodu jeszcze więcej się burzy i grozi, że zrzuci także nowe godła bez napisów, bo uważa je za gorsze od poprzednich, na których obok węgierskiego był przecież napis kroacki.

Ze Serajewa donoszą, że rekrutacya tegoroczna w Bośnii odbywa się wszędzie bez żadnej trudności. W Serajewie wzięto 12, w Trawniku 39, w Dolnej Tuszli 32. w Mostarze 60, w Banialuce 81, w Gacku 12. Taki rezultat — mówi *Presse* — jest najlepszem zaprzeczeniem wieści rozgłaszanych o nowem powstaniu w Hercegowinie.

Według doniesień berlińskich, cesarz Wilhelm ma powrócić do stolicy pierwej, niż dawniej zamierzał, mianowicie około 15 b. m. Powodem tego przyspieszenia ma być zamiar zjechania się z carem Aleksandrem.

Zwłoki Turgeniewa przywieziono w sobotę do Wierzbołowa, w poniedziałek wysłano dalej do Petersburga, a na wtorek zapowiedziany był uroczysty pogrzeb. Na uroczystość miało przybyć 176 deputacyi różnych stowarzyszeń, zakładów naukowych i gmin. Oprócz petersburskiej rady miejskiej będzie także deputacya rady miejskiej moskiewskiej. Urząd prasowy w Petersburgu rozesłał okólnik do wszystkich redakcyi zakazujący im wspominać o środkach bezpieczeństwa, jakie policya przedsięweźmie w czasie pogrzebu Turgeniewa. Środki te trzymane — jak łatwo się domyśleć w najściślejszej tajemnicy są bardzo energiczne. W pobliżu Wołkowskiego cmentarza ma być ustawiona ogromna ilość wojska. Nawet w koszarach żołnierze zostali skonsygnowani. Wszystko to poczyniono w obawie rozruchów socyalistycznych, dla których pogrzebowy obchód mógłby być dobrą sposobnością. Rzeczywiście panuje powszechne wzburzenie umysłów, wskutek zupełnego braku taktu obecnego naczelnika miasta gen. Gressera. Niepopularność jego ma zresztą uzasadnienie. On to wprowadził n. p. rozporządzenie, mocą którego fiakrom nie wolno zajeżdżać pod teatr wieczorem — a tylko właściciele prywatnych powozów posiadają ten przywilej.

Moniteur de Rome, organ papieski w wstępnym artykule pod napisem „Węgrzy i Kroaci" z dnia 7 b. m. napomina Tiszę, aby z południowymi Sławianami corychlej starał się zupełnie pogodzić i pojednać.

Według doniesień z Belgradu, prezydent przeszłego gabinetu Piroczanac ma zostać posłem w Wiedniu, a były minister finansów Mijatowicz w Londynie. Byłby to jeden dowód więcej, że zagraniczna polityka Serbii nie ulegnie żadnej zmianie.

W Sofii na sobraniu minister Zankow odczytał i rozwinął program obecnego rządu bulgarskiego, przytem nakreślił zakres działania rządu i sobrania. Według tego programu, rząd będzie się starał o to, aby w sprawach wewnętrznych ustawy były w harmonii z przywróconą konstytucyą, a w sprawach zewnętrznych o to, aby usunąć wszelkie międzynarodowe trudności, przyczem liczy na życzliwe poparcie mocarstw. Programowi temu przyklasnęło całe sobranie. Na porządku dziennym posiedzenia poniedziałkowego był wniosek o potwierdzenie konwencyi kolejowej.

Poseł z Metzu Antoine tuż przed swojem uwięzieniem miał jeszcze sposobność wyspowiadać się ze swych przekonań i nadziei przed sprawozdawcą Figara w następujących słowach: „Tu w Metzu tworzymy partyę francuzką i wszelkie moje usiłowania dążą do tego, aby tę partyę podtrzymywać, by mogła opierać się germanizmowi. Tu między nami niema ani legitymistów, ani orleanistów, ani republikanów ani redykałów; w naszej partyi protestującej jesteśmy tylko Francuzami, wyczekującemi dnia połączenia się z Francyą. Jeżeli udajemy się do Francyi, to czynimy to w tym celu, aby się dowiedzieć, czy tam jeszcze o nas pamiętają, czy też kiedyś za nas wystąpią do boju, aby oswobodzić prowincye, które dotąd pokutują za błędy Francyi. Wina ciąży wprawdzie li tylko na cesarstwie, ale my liczymy na każdy rząd, jaki on jest, — bo jest francuzki, że o nas nie zapomni. Pragnę tego gorąco, i spodziewam się w niedalekiej przyszłości, że się spełni nasze pragnienie„ odwetu".

W czasie uwięzienia zdjęto Antoinowi z palca pierścień z napisem „revanche". Jest on oskarżony o zdradę kraju i o związki z nieprzyjaciółmi kraju.

Poniekąd w odwet za uwięzienie Antoin'a w Metzu miał rząd francuski, według zapewnień dzienników *Voltaire* i *Anti-Prussien* wezwać wszystkich robotników i robotnice w rządowej fabryce tytoniu w Gros-Caillon, na przedmieściu paryskiem, aby złożyli dowody, czy są Francuzami; wszyscy obcy, nie wyłączając tych Alzatczyków i Lotaryngczyków, którzy jeszcze dotąd nie mają praw obywatelskich we Francyi, będą wydaleni. To rozporządzenie ma być zastosowane do wszystkich fabryk rządowych. Na sam projekt wydalenia niemieckich robotników z Francyi, odpowiada berlińska *National Ztg*: „Wypędzenie Niemców w r. 1870 nie zaszkodziło wcale Niemcom, a nie przyniosło żadnej korzyści Francyi. Przybyło do Niemiec mnóstwo zdolnych robotników i przedsiębiorców, i odtąd przemysł francuski cierpi mocno. Wpływ, jaki ponowne wydalenie Niemców z przedsiębiorstw francuskich wywiera, daje się uczuwać podniesieniem w wywozie produktów niemieckich. Francuzi podszczuwaniem przeciw Niemcom, tak samo, jak demonstracyami przeciw Alfonsowi, pracują *pour le roi de Prusse*".

Komendant wyprawy francuskiej na Madagaskarze zażądał posiłków. Siły francuskie, przeznaczone do podbicia wyspy prawie tak wielkiej, jak Francya, i zamieszkałej gęsto przez lud bitny, wynoszą dotąd ośmset ludzi, z których w ciągu dwu miesięcy dwustu zachorowało na żółtą febrę. Jeżeli wyprawa ma mieć pewny skutek, musi Francya znaczniejsze siły na ten cel przeznaczyć, a tem samem osłabiać się w Europie.

O reformie szkoły rolniczej w Czernichowie.

(S. Z. S.)

(Ciąg dalszy.)

II. Należy wykreślić ustęp w którym powiedziano, „wykładów dyktować nie wolno". Rozumiemy dobrze, dlaczego nie wolno dyktować w gimnazyach i t. d. Wykład bowiem pojaśnia tam rzecz zawartą w książkach szkolnych. Dyktat jest zatem zbyteczny i szkodliwy, gdyż uczeń zamiast uważać pisze machinalnie a pozbawia się korzyści płynących z żywego słowa. Ale w szkole czernichowskiej, gdzie podręczników zwłaszcza zawodowych nie ma wcale, wykład jest żywem słowem a zarazem zastępnje książkę; dobrze zrobi nauczyciel, gdy od czasu do czasu podyktuje uczniom co ważniejsze z wykładu. W ten sposób przeszkodzi bezmyślnemu notowaniu uczniów, z czego jak wiadomo, wyłażą dziwolągi niezrozumiałe dla ucznia a kompromitujące niekiedy nauczyciela.

Jest w regulaminie wielka luka; brak bowiem szczegółowych planów nauk i zajęć praktycznych. Uczą i zajmują praktycznie uczniów albo według prowizorycznego planu — albo też bez planu wcale. A ponieważ jak to poniżej wykażemy prowizoryczny plan jest lichy, przeto można twierdzić, że właściwie co do zakresu nauk i sposobu ich wykładania panuje zupełna swoboda, dowolność; od dobrej woli nauczycieli zależy, czego się uczniowie nauczą; porządku tu bardzo mało. — Postaramy się poniżej twierdzenie to uzasadnić. Ale najsamprzód, jaka myśl powinna przewodniczyć w układaniu planów nauk szkoły czernichowskiej? Otóż powinno się uczyć tyle i tak, by uczniowie opuszczając zakład byli istotnie dobrymi rolnikami; a więc kierunek nauki powinien być przeważnie praktyczny — a zakres pojedynczych nauk powinien być w wzajemnej harmonii, dostrojony niejako do wiedzy, która się skończonym uczniom od szkoły należy. I tak:

1) Należy pamiętać, że nauki zasadnicze nie jako takie, same dla siebie, ale jako nieodzowna podstawa zawodowych mają racyą bytu w szkole czernichowskiej. Zakres ich zależeć ma zatem ściśle od zakresu nauk zawodowych. Tej zasady trzeba ściśle przestrzegać — mianowcie trzeba nauk zasadniczych uczyć tyle, ile dla nauki zawodowej potrzeba — nie więcej; w ten sposób dowiedzą się uczniowie rzeczy istotnie rolnikowi potrzebnych; — a unikną chaosu w wiedzy, jaki przy tylu rozmaitych przedmiotach łatwo zakraść się może. Jeżeli z jednej strony przemawiamy za ograniczeniem zakresu nauk zasadniczych do *minimum* zależnem od zawodowych — toż z drugiej strony uważamy jako zadanie nadzwyczaj ważne: pogłębienie niejako tej skromnej wiedzy — jakiej się uczniom udziela, silne jej ugruntowanie, co się stać może jedynie tylko przez staranną, troskliwą baczność na zajęcia praktyczne: ćwiczenia eksperymentalne w pracowniach, zadania domowe, wycieczki naukowe i t. d.

2) W naukach zawodowych powinien przeważać kierunek praktyczny i w nauczaniu i w postępach uczniów. Gospodarz folwarczny niech nie będzie uczonym rolnikiem, któryby doświadczał na swych polach; on musi gospodarować tak, by wynik był — oczywiście względnie niewątpliwy; on jest raczej dzielnym wykonawcą zasad gospodarczych niewzruszonych; dla niego potrzebna jest wiedza zawodowa nie tyle rozległa, ile pewna i gruntowna. Uczniów zatem czernichowskich należy uczyć nie wiele, ale gruntownie, praktycznie jak najwięcej — oto hasło, które przewodniczyć powinno nauce zawodowej w Czernichowie. A zatem i tu na bok z wywodami rozmaitych teoryi naukowych, których uczniowie należycie oceniać nie mogą, lecz należy podawać w sposób jasny zrozumiały niewzruszone niejako zasady wiedzy gospodarczej.

3) W końcu co się tyczy nauk ogólnie kształcących pamiętać należy, że stanowią one nietylko ważny czynnik w wykształceniu uczniów — którzy w Czernichowie kończą swe nauki, ale są urozmaiceniem bardzo pożądanem tej poniekąd monotonii zasadniczych i zawodowych nauk. Z tych to powodów, nauki te powinny towarzyszyć zasadniczym i zawodowym przez cały przeciąg studyów — nadto zakres ich powinien być tak dobrany, by nie nużąc filologiczną względnie swą badawczą stroną pozwoliły zapoznać się uczniom z najpiękniejszymi owocami literatury naszej i niemieckiej, z historyą w szczególności — polską. Lektura najcelniejszych utworów, potoczysty, piękny a zarazem dobrze obmyślany wykład — oto środki ku temu celowi wiodące.

4) W końcu kilka słów o rozkładzie nauk na kursa. Nauki zasadnicze mają się odbywać najwcześniej w pierwszych dwóch a najdalej 3 półroczach zawodowe poczynają się już w semestrze III.

Takim byśmy chcieli widzieć plan nauk w szkole czernichowskiej; dzisiejszy jest inny; wadliwy ze wszech miar.

Z planów poszczególnych przedmiotów wnosić wypada, że w szkole czernichowskiej nauka ma przeważnie teoretyczny kierunek, zaś strona praktyczna wielce jest zaniedbaną. Itak nie wiadomo:

a) czy i jakie zadania językowe i matematyczne wypracowują uczniowie,

b) jak długo i co porabiają w laboratoryum chemicznem,

c) jaka jest praktyka rolnicza i t. d.

d) jakie odbywają się wycieczki naukowe.

Wiemy wprawdzie, że tu i owdzie zajmują pp. nauczyciele uczniów swych praktycznie — ale musimy także obstawać przy twierdzeniu, że zajęcia te prowadzone są, dorywczo bez żadnego planu; przykład jaskrawy przytaczamy. Każdy przyzna, że praktyka rolnicza dla przyszłych rolników należy do najwybitniejszych zadań szkoły czernichowskiej. (c. d. n.)

Sprawy miejskie.

Kraków, 9 października.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 8 października.

Przewodniczący wiceprezydent miasta, Muczkowski.

Z porządku dziennego wniósł radca magistratu Szymkiewicz, w imieniu sekcyi V, aby: Rada zezwoliła na wypłatę już teraz p. Edwardowi Mazalowi ostatniej raty ceny kupna realności, przeznaczonej na koszary obrony krajowej pod l. 143 dz. IV na Piasku w kwocie 2092 złr. 50 i płatnej w dniu 12 maja 1884 pod warunkiem wystawienia deklaracyi przez sprzedającego, iż zrzeka się pretensyi do procentów zwłoki po 6 prc. w kwocie 134 zła. 95 centów za czas od 12 maja 1882 do 9 czerwca 1883 od drugiej raty w kwocie 2092 złr. 50 c. w. a. wypłaconej dopiero 6 czerwca 1883 zamiast 12 maja 1882. Przyjęto.

Radca magistratu Zawiłowski, przedstawia wniosek sekcyi szkolnej, aby zaproponować Wydziałowi krajowemu radców miejskich: Gwiazdomorskiego i Schwarza do zamianowania jednego z nich członkiem komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza w miejsce r. m. Rzewuskiego, który z tej godności zrezygnował. — Przyjęto.

Naczelnik ekonomatu Umiński przedstawił wniosek sekcyi gospodarczej względem zatwierdzenia oferty p. Przeworskiego na dostawę węgla dla biur magistratu po $33\frac{1}{2}$ i do rzezalni po $35\frac{1}{5}$ i za 50 kilg., tudzież oferty Leitra na dostawę drzewa po 3 złr. 75 c. za metr sześć. — Przyjęto

R. m. dr. Warschauer wnosi w imieniu sekcyi III, dwie sprawy osobiste dotyczące wymiaru emerytury wdowom po urzędnikach. Rada pierwszy wniosek sekcyi, co do wymiaru emerytury wdowie, po radcy magistratu Łozińskim w kwocie 590 złr. przyjmuje. Wniosek zaś drugi, co do wymiaru emerytury wdowie po śp. Janie Popielu, dyrektorze archiwum i datku na wychowanie dzieci, ulega o tyle zmianie. że Rada oceniając prawość i pracowitość zmarłego, uchwaliła na wniosek r. m. Friedleina, poparty przez r. m. Baranowskiego, Kieszkowskiego i Gwiazdomorskiego, udzielić w myśl propozycyi r. m., dr. Faustyna Jakubowskiego, wdowie po ś. p. Popielu emeryturę 300 złr. i taką samą kwotę tytułem datku na wychowanie pięciorga dzieci, t. j. po 60 złr. dla każdego, aż do dojścia do wieku normalnego, zamiast proponowanych przez sekcyę 200 złr. na emeryturę i 200 złr. na wychowanie dzieci.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski wnosi w imieniu sekcyi III, aby Rada nad wnioskiem r. m. Feintucha o wyjednanie ustawy, o obowiązku towarzystw assekuracyjnych do uiszczenia pewnego procentu na utrzymanie straży pożarnej przeszła do porządku dziennego.

Sprawozdawca wyjaśnił, że towarzystwo tutejsze, jako na wzajemności oparte, nie ciągnie zysków, lecz nadwyżkę dochodów zwraca członkom. Gdyby więc towarzystwo było obowiązane płacić pewien procent na straże pożarne, mogłoby to nastąpić tylko z uszczerbkiem tych zwrotów. Członkowie zaś przyczynialiby się w ten sposób podwójnie do utrzymania tej instytucyi, raz, jako członkowie gminy a drugi raz jako członkowie towarzystwa asekuracyjnego. Zresztą Towarzystwo asekuracyjne krakowskie, płacąc 500 złr. rocznie na utrzymanie straży, płaci więcej, aniżeliby nań w myśl wniosku r. m. Feintucha przypadło. Wreszcie kwoty, jakieby przypadały mniejszym gminom, byłyby tak drobne, że nie wystarczyłyby na utrzymanie straży.

R. m. Chęciński przemawiał za wnioskiem r. m. Feintucha. Podczas głosowania wniosek sekcyi został przyjęty.

Radca magistratu Turnau przedstawił cztery wnioski sekcyi prawniczej, które Rada przyjęła bez rozpraw. Wnioski te są: Rada miejska upoważnia prezydenta, oraz r. m. Machalskiego i dr. Faustyna Jakubowskiego do podpisania deklaracyi na ekstabulacyę czynszu ziemnego z realności l. 30 cz. III spłaconego;

Rada udziela p. Aloizemu Szynglarskiemu, kanceliście magistratu, trzechmiesięczną zaliczkę na płacę;

Rada powołuje p. Stanisława Armółowicza do pełnienia obowiązków radcy miejskiego w miejsce zmarłego Salomona Deichesa:

Rada przyjmuje legat ś. p. Stanisława Małachowskiego w kwocie 1000 złr. na szpital nieuleczalnych biednych ludzi, a zarazem upoważnia r. m. dr F. Jakubowskiego i dr. Machalskiego do podpisania aktu fundacyjnego.

Na wniosek sekcyi V, przedstawiony przez radcę magistratu Szymkiewicza, przyjęto trzy osoby do gminy, jednej przyjęcia odmówiono.

R. m. Gwiazdomorski zdawał sprawę w imieniu sekcyi skarbowej o zamknięciu rachunków funduszu miejskiego obrotowego i zakładowego za r. 1881. Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i udzieliła absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom kasy miejskiej. Zamknięcie to okazuje, że w majątku obrotowym wynosi przychód 543.966 złr. 81 ct., rozchód 525.788 złr. $47\frac{1}{2}$ ct., pozostała więc reszta 18.178 złr. $33\frac{1}{2}$ ct.

Radca magistratu Zawiłowski zdawał sprawę w imieniu komisyi szkoły rzemieślniczej o stanie tej szkoły z końcem roku szkolnego 1882/3. Z początkiem roku szkolnego zapisało się 583 uczniów, wytrwało zaś do końca 403. 20 uczniów otrzymało nagrody.

R. m. dr. Warschauer interpelował prezydyum, w jakiem stadyum znajduje się sprawa założenia szkoły rzemieślniczej dla młodzieży izraelickiej na Kazimierzu. Sprawozdawca p. Zawiłowski wyjaśnił, że wskutek zarządzenia magistratu została badaną ilość terminatorów izraelickich na Kazimierzu nie umięjących czytać i pisać. Sprawa ta przyjdzie wkrótce pod obrady sekcyi szkolnej,

Poczem sprawozdanie komisyi przyjęto bez uwag do wiadomości.

Ostatnim przedmiotem wczorajszego posiedzenia było sprawozdanie komisyi archiwalnej o postępie prac około uporządkowania dawnego archiwum miejskiego, w którem sprawozdawca r. m. dr. Hoszowski wyjaśnił, że w ostatnim kwartale skatalogowano 175 sztuk akt luźnych.

Koniec posiedzenia o w pół do 7 wieczór.

Kronika.

Kraków, 9 października

Sekcya gospodarcza komitetu uroczystości ludowej podczas jubileuszu Sobieskiego, dla swojego przewodniczącego hr. Sobiesława Mieroszowskiego urządza dziś w hotelu Drezdeńskim wspólny obiad usiłując chociaż w ten sposób wyrazić przewodniczącemu uznanie za gorliwość i trudy w celu uświetnienia uroczystości położone.

Szkoła rzemieślnicza w zabudowaniach św. Ducha w obecnym roku tak jest przepełnioną, że zachodzi potrzeba rozszerzenia jej przez przydzielenie nowych ubikacyj. Pomyślny to objaw.

Drukarze krakowscy na zasadzie nowej ustawy przemysłowej zawiązali się wczoraj w korporacyę. Delegatami do ułożenia statutu wybrani zostali pp. Kornecki, Łakociński i Szyjewski.

Przyrządy i przedmioty używane przy festynach jak: chorągwie itp. wypożyczane były dotąd przez gminę miasta różnym korporacyom bezpłatnie. Ponieważ niszczyły się tym sposobem, magistrat postanowił odtąd wypożyczać je tylko za wynagrodzeniem.

Rumowisko, ziemia wydobywana przy kopaniu fundamentów itp. wywożone dotąd nieraz bywały z miasta na wozach, które przepuszczając materyał zanieczyszczały ulice i place. Z tego też powodu magistrat ogłasza, że z d. 1 listopada wywóz taki dozwolony będzie tylko na wozach ze skrzyniami szczelnie zbudowanemi.

Mieszkańcy ulicy Rakowieckiej upominają się o postawienie jednej więcej latarni niedaleko rogatki, gdyż z powodu błota o tej porze roku przejść do końca ulicy po zmroku istnem jest niepodobieństwem. Przynajmniej ostatnią latarnię posunąćby należało o jakie 30 kroków dalej, t. j. bliżej rogatki.

Drożyzna mięsa. Jak wiadomo, sprawę tę żywotną poruszył sam p. prezydent Muczkowski, przewodnicząc na ostatniem posiedzeniu rady miasta — z naszej strony staraliśmy się także dociec faktycznego stanu rzeczy. Otóż zapewniają nas z źródła kompetentnego, iż ceny mięsa są zupełnie takie same, jakie były w miesiącu sierpniu. Podrożenie było tylko chwilowem na miesiąc wrzesień b. r. t. j. w czasie jubileuszu, z powodu braku bydła na rzeź i sprzedaży mięsa przeważnie doborowego — a mniejszego odbytu na mięso mniej doborowe, z powodu wymarszu załogi na ćwiczenia po za Krakowem

Ceny mięsa za miesiąc wrzesień były od 56 do 60 centów za kilogram z części tylnych, od 50 do 56 centów z części przednich — w miesiącu październiku od 52 do 56 centów za kilogram z tyl-

nych, od 48 do 56) z części przednich. Kilogram polędwicy kosztował przeciętnie we wrześniu 90 ct. do 1 złr., a w październiku 80 do 90 cent. Dla szerszej publiczności donosimy, iż każdy rzeźnik obowiązany jest przybić taryfę cen na swej jatce (względnie na sklepie) i wolno mu poniżej tej ceny, nigdy powyżej tej ceny sprzedawać — nadto składa komisarz targowy ceny mięsa, za które się rzeźnicy krakowscy obowiązują dostarczać mięsa przez cały miesiąc, zawsze w dniu pierwszego każdego miesiąca. Cennik ten może być przejrzany w biórze przemysłowym magistratu, dokąd też wszelkie skargi za nieumieszczenie taryfy, przekroczenie takowej, ogółem wszystkie skargi uzasadnione wnosić należy. Nie stajemy bynajmniej w obronie rzeźników, nadmieniamy tylko, iż we Lwowie, przy takim samym podatku konsumcyjnym, są takie same ceny mięsa, jak w Krakowie, aczkolwiek ze Lwowa do Krakowa woły zostają prowadzone. W Wiedniu ceny mięsa są znacznie wyższe, a w Tarnowie, gdzie przeważnie biją krowy i gdzie nie ma tak wielkiej opłaty konsumcyjnej, płacą za kilogram mięsa 48 do 50 centów.

Ustawa o zarazie bydła i spowodowane tem zamknięcie granicy od Królestwa Polskiego pociągnęła za sobą w tym roku upadek majątkowy i handlowy, at 4 majstrów rzeźniczych. Pomimo więc drożyzny, której się przeczyć nie da, zyski rzeźników krakowskich nie są tak świetne.

Na wystawę Tow. Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Fabiańskiego „Owoce", „Warzywa" (martwe natury); Kossaka W. „Pieśń o zbóju Janosiku"; Kruszewskiego „Głowa kobiety".

Koncert, którym zajmuje się p. Gall, celem przyjścia w pomoc ochronie miejskiej, potrzebującej poparcia i zasługującej na nie, zapowiada się coraz pomyślniej. Jeżeli już nie innego to sam program, na którym błyszczy jedna z najpiękniejszych symfonii, jakie wyśpiewała natchniona dusza Mozarta, powinienby zwrócić uwagę. U nas sposobność do słyszenia dzieł symfonicznych tak rzadko się nadarza, że z wyjątkiem Symfonii militarnej Haydna, jednej symfonii Schumana i Mendelsohna, tudzież dwóch czy trzech symfonij Beethovena nie pamiętamy, czy kiedykolwiek co więcej w Krakowie z dzieł tego rodzaju wykonano. W koncercie, o którym mowa, przyjdą na takie udział kapelmistrz p. Hock, ... mile widziany u publiczności naszej.

Plastyczna wystawa okolicy Czortkowa wraz z znajdującemi się tamże skamieliami, otwartą będzie w środę po południu w hotelu pod Różą.

Od p. M. Frenkla, art. dram. otrzymujemy list następujący:

Szanowna Redakcyo!

Przeczytawszy w dzisiejszym numerze *Reformy* sprawozdanie ze sztuki Bliźińskiego p. t. „Uczuciowi", ku wielkiemu mojemu zdziwieniu dowiedziałem się, jakobym w roli exoficera pruskiego, miał przedstawić na scenie, znaną osobistość w Krakowie. Otóż niniejszem zaprzeczam temu stanowczo. Przez cały czas pracy mojej na scenie tutejszej, złożyłem dowody, że dla wywołania efektu do podobnych środków nigdy się nie uciekam; jeżeli zaś ktoś upatrzył we mnie podobieństwo do swojego znajomego, to już nie moja wina. Ja przedstawiłem ogólny typ oficera pruskiego. — Upraszam jak najuprzejmiej o zamieszczenie tych paru słów dla zrehabilitowania mnie wobec osoby, któraby słusznie bardzo mogła mieć do mnie pretensye.

Pozostaję z szacunkiem

Mieczysław Frenkel, art. dram.

Podając z przyjemnością powyższe oświadczenie szan. artysty, przypominamy, iż zapisując w naszej recenzyi krążące między publicznością mniemanie, jakoby p. F. ucharakteryzował się na czyjeś podobieństwo, wyraźnie powątpiewaliśmy, aby utalentowany artysta dopuścił się tak nietaktownego poniżenia sztuki.

Przegląd literacki i artystyczny. Najnowszy numer odznacza się bogactwem treści, a w dowcipnej, jak zwykle, kronice felietonowej, autor tym razem przeciągnął sam siebie. W dodatku artystycznym rysunek Dzieduszyckiej i autografy Mickiewicza i Kraszewskiego. Artykuły w tym numerze następujące: Zjazd literatów i artystów (uczestnicy i rezultaty). Sprawozdanie z obrad zjazdu. „Baba", nowella Bliźińskiego. „Amator", nowella L. Gozlana. Klasycyzm i romantyzm. Szkice etnograficzne: przesądy i zabobony p. Fr. Ksaw. Mroczko. Ruch muzyczny. Z teatru. Drobne wiadomości. W dziale poezyi: „Łza Twardowskiego" z czeskiego Vrchlickiego w tłum. S. F. Kraszewskiego i tłómaczenie dwóch poezyj Berangera. Autograf Mickiewicza to przeczulony jego wiersz „w pamiątnik Ewuni". — Przytaczamy wiersz „Wojna" wymierzony w *Czasie* przeciw nam:

Reformie nie zważając, że już bliska zima,
Pisze, że wojna bliska, bo [illegible]
Czas, by [illegible]
[illegible]
A jakaś tam na łódźce *Czasu* [illegible]
Gdy boks, na *Reformę* [illegible]
Djabeł, jako bestrony, [illegible]
Jest wojna: ale między: *Reformą* i *Czasem*.

Przepowiednia. *Czas* pisze (dosłownie): „spodziewać się można w najbliższych dniach dalszych bardzo chłodnych wiatrów z północy, wprzód jednak jeszcze całkowitego wyjaśnienia nieba."

Przemyśl, 6 października. Teatr większy ma wpływ na rozbudzenie życia towarzyskiego i nadanie zabawom szlachetnego kierunku, niż jakiekolwiek inne w tym celu usiłowania. Czujemy to żywo u nas. Cześć tym, którzy to pierwsi zrozumieli i przezwyciężając rozliczne przeszkody i uprzedzenia, wzięli inicyatywę w tej zacnej ze wszech miar a w duchu narodowym podjętej zabawie. Gra amatorów może nie dorówna grze artystów z zawodu, ale ma pewien urok sobie tylko właściwy. Jeźli z tym urokiem łączy się staranne ról wystudyowanie i prawdziwy talent, wówczas teatr amatorski milszym się staje od teatru przez najznakomitszych odgrywanego artystów. Tak było u nas. W przeszłym miesiącu 19 i 29 przedstawiono u nas dwukrotnie piękną a nieznaną wam sztukę ludową. napisaną na uroczystości jubileuszowe na tle wypadków odsieczy wiedeńskiej, przez dra Adama Bełcikowskiego. Ci, którzy mieli sposobność widzieć w Krakowie na ten sam temat napisaną sztukę Anczyca, przyznają bez porównania wyższą wartość przedstawionej u nas. Nie dziw zresztą: Anczyc był wielce uzdolnionym komedyopisarzem i autorem znakomitych sztuk ludowych, ale autor „Mieczysława II" jest dramaturgiem w całem tego słowa znaczeniu, niezaprzeczenie jednym z najznakomitszych między tymi, jakimi obecnie możemy się poszczycić. Sztuka Anczyca zakrawa na operetkę z muzyką i tańcami, sztuka Bełcikowskiego jest prawdziwym obrazem historycznym, napisanym nietylko ze znajomością sceny, ale ze zdrowym, głębszem na dziejowe wypadki poglądem, a w duchu czysto-polskim, bez przymieszki owych modnych tendencyj, jakiemi tchnie utwór dramatyczny Anczyca i broszura okolicznościowa Tarnowskiego. Cała sztuka wielkie sprawiła wrażenie, szczególnie akt trzeci. Autor ani przeczuwa, ile napisaniem jej wyświadczył nam dobrego. Czułem się w obowiązku podnieść tę jego zasługę w waszem piśmie Szkoda tylko, że sala nasza "teatralna" nie mogła pomieścić więcej, jak 290 osób. Gdyby choć dziesięć razy tyle!

Uskoki, znaną powieść T. T. Jeża zamieszcza w feljetonie *Wiener allg. Zeitung.* Przekład opatrzony objaśnieniami, jest pióra p. Meixnera, który wiele już dzieł literatury polskiej przyswoił Niemcom.

O broszurce ludowej prof. Tarnowskiego, rozdawanej w czasie uroczystości jubileuszowych, w ten sposób wyraża się *Kuryer Poznański*: „Co nas w tem dziełku szczególniej uderzyło, to stanowisko, jakie p. hr. Tarnowski zajął wobec stosunku ces. Leopolda do Jana III. Profesor uniwersytetu i sekretarz akademii uważa za stosowne przedstawić ten epizod w sposób jak najmniej drażliwy dla przeciwnej strony, powiedzielibyśmy, w sposób graniczący o miedzę ze stronnością na korzyść rakuskiego dworu. Ustęp ten wydaje się naciągniętym i widać, że w kłopot wprawia autora. Takie wrażenie sprawia przedstawienie hr. Tarnowskiego. Szan profesor opowiada w ten sposób o „wzajemnej między cesarzem a królem urazie", jak gdyby doprawdy król Jan był obrażającym, a Leopold I obrażonym i dlatego nie potrzebował się poczuwać do względów wdzięczności dla wybawiciela swego państwa. Gdy zaś wspominając o fakcie nie odkłonienia się królewiczowi Jakubowi, mówi: „żeby więc nie myśleli, że swą córkę za niego wyda, wolał cesarz królewiczowi zimnem obejściem dać do zrozumienia, że go na zięcia nie chce" — to zdaje się znowu, że p. Tarnowski owo zachowanie pochwala, zamiast zganić tak niewłaściwy postępek Leopolda wobec syna tego, któremu zawdzięczał wszystko!"

Tak osądza broszurę prof. Tarnowskiego najbardziej może sprzyjające mu pismo w Wielkopolsce.

Obchód oswobodzenia Granu. Z Granu donoszą, że dnia 21 b m. odbędzie się obchód oswobodzenia miasta z niewoli tureckiej. Książe prymas rozesłał niedawno okólnik do proboszczów swej dyecezyi, rozporządzając, aby w dniu dwóchsetletniej rocznicy odbyły się we wszystkich kościołach dziękczynne nabożeństwa. Nad sposobem odbycia obchodu w bazylice zastanawia się sam prymas. W okólniku uczczony został król Sobieski, a ze strony obywateli zawiązuje się również komitet uroczystości

W Neuenburgu sprzedawał nieznany tam żyd polski sztaby srebrne, okazało się jednak, że nie były srebrne, ale cynowe, wskutek czego został uwięziony. Twierdzi on, że nazywa się Juda Markus, że urodzony w Rymarzewie pod Bydgoszczem i że przebywał przez lat 18 w Ameryce. Mówi sześcioma językami, między innemi dobrze po hiszpańsku. Na głowie ma bliznę.

Szał rozpaczy. W Solt pod Pesztem, kołodziej Jan Radwany straciwszy ukochanego syna jedynaka, który umarł po dłuższej chorobie, w przystępie rozpaczy ostrem narzędziem wykłuł sobie oczy, wołając, że gdy syna swego już nie ujrzy, niechce niczyjej widzieć twarzy, aby mu się rysy ukochanego dziecka w pamięci nie zatarły.

Kradzieże. Ostatniemi czasy rzezimieszki wzięli się na ostro do okradania inteligencyi, nawet urzędników przedstawiających władze bezpieczeństwa dosięgają ich długie palce — i tak donoszą nam z Tarnowa o kradzieżach dokonanych na profesorze p. Wężowiczu, radcy sądowym p. Tarczyńskim, komisarzu politycznym p. Fetterze — w Krakowie zaś okradziono w zeszłym tygodniu p. radcę Mikuszewskiego, a przedwczoraj prokuratora p. Brasona, któremu skradziono bieliznę ze strychu zamkniętego. Sprawcę ostatniej kradzieży ujęto. Przy procesie zjednoczą się oskarżyciel publiczny i oskarżyciel prywatny w jednej osobie.

Na przewiezienie zwłok Adama Mickiewicza złożył p. radca Turnau do rąk prezydenta miasta kwotę 3 złr. 60 ct., jako składkę na cel powyższy wyjętą z puszki w III wydziale magistratu się znajdującej, za miesiąc wrzesień b. r.

Kwotę tę umieszczono za odpowiednią książeczką w tutejszej Kasie Oszczędności.

Dla nieszczęśliwej rodziny z ulicy Długiej nadesłano do Administracyi *Nowej Reformy* z Radłowa pod literami F. D. 5 złr.

Korespondencya od Redakcyi.

Recenzentowi „Potępionej". Recenzyi nie otrzymaliśmy

Sprawy sądowe.

Niepołomice, 3 października. W *N. Reformie* z dnia 25 lipca b. r. zamieściliście wiadomość o uwięzieniu całej rodziny Tryfaczków tj. małżonków Pawła i Tekli Tryfaczków, jakoteż ich synów Jana i Franciszka, wszystkich jako obwinionych o kradzież 6.000 złr. popełnioną w lutym b. r. u Jana Stygarowskiego, wysłużonego nauczyciela, ślepego starca, blisko 80-letniego.

O dokonanie tej zbrodni obwinił siebie, rodziców swoich i brata swego 15-letni syn Pawła Tryfaczki, Franciszek Tryfaczka. Zwrócił on na siebie uwagę władzy bezpieczeństwa niezwykłemi wydatkami, a mianowicie libacyami, wyprawianemi dla swoich rówieśników; początkowo odmawiał wszelkich wyjaśnień, następnie przyznał się przed komendantem posterunku żandarmeryi tutejszej, p. Kołomaźnikiem, iż z namowy ojca swego kradzież powyższą popełnił i pieniądzmi skradzionemi z rodziną swoją się podzielił. Nie dosyć na tem: skruszony widocznie perswazyami żandarmów, chłopak ten przyznał się przed nimi także do kradzieży soli z magazynu rządowego i podał jako wspólnika Piotra Korzonka, który nieobecności swojej w Niepołomicach zawdzięcza, że nie został uwięziony.

Wszystkie zeznania te odwołał w sądzie Franciszek Tryfaczka, twierdząc, że takowe na nim wymusił wspomniany komendant żandarmeryi biciem i kopaniem, przykuwszy go do swego łóżka i włożywszy mu kajdany tak na ręce jak i na nogi; że chcąc uniknąć dalszych katuszy, powtórzył wszystkie szczegóły kradzieży dokonanej u Jana Stygarowskiego, wiadome w całej okolicy, a nawet potakująco odpowiedział na pytanie zadane mu przez żandarma, co do kradzieży soli.

Co do posiadania i wydawania pieniędzy zeznał w sądzie tenże chłopak, że pochodzą one z kradzieży innej, którą popełnił u żyda Majera Samuela, mieszkającego w domu jego rodziców, a któremu zabrał 16 złr.

Obecnie dowiaduję się, że istotnie całe opowiadanie Franciszka Tryfaczki o kradzieży u Jana Stygarowskiego i o kradzieży soli było zmyślonem. Z śledztwa przeprowadzonego przez sąd krakowski okazało się, iż chłopak ten dopuścił się jedynie kradzieży 16 złr. u Majera Samuela.

Paweł Tryfaczka, jego żona Tekla i syn najstarszy Jan, powrócili z Krakowa, gdzie dwa miesiące przesiedzieli w areszcie śledczym.

Żandarm oczywiście zaprzeczył, jakoby biciem lub kopaniem wymusił był zeznania na Franciszku Tryfaczce, który świadków na tę okoliczność powołać nie mógł, jak to się samo przez się rozumie.

W śledztwie potwierdzili jednak świadkowie, iż widzieli chłopaka tego z sińcami na twarzy i rękach przykutego do łóżka pana wachmistrza żandarmeryi.

Fakt powyższy nie potrzebuje komentarza.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie granicy dla bydła rumuńskiego. Zanosi się na rzecz ważną dla gospodarstwa wiejskiego w Galicyi i na Węgrzech, która dla handlarzy bydła i dla niektórych gorzelników bardzo pożądana, ale dla hodowców bardzo groźna — mianowicie zanosi się na otwarcie granicy dla bydła rumuńskiego.

Sprawa ta była, jak zapewniają, przedmiotem układów między prezydentem ministerstwa rumuńskiego Bratianem w czasie jego we Wiedniu bytności, a hr. Kalnokim. Otwarcie granicy, rozumie się, możebnem jest tylko pod tym warunkiem, jeżeli oba sąsiednie państwa zawrą ze sobą układ osobny międzynarodowy o zarazie bydlęcej, dający dostateczne rękojmie przeciw zawleczeniu i szerzeniu się zarazy. Rumunia musiałaby się zobowiązać do zaprowadzenia takich lub podobnych środków ochronnych przeciw zarazie, jakie w Austro-Węgrzech obowiązują, a granicę od Rosyi zamknąć.

P. Bratiano zapewne przystał na takie warunki, skoro już, jak dzienniki inspirowane nawet donoszą, ministeryum spraw zagranicznych zapytało prezydentów obu gabinetów, hr. Taaffego i Tiszy: „czy obydwa rządy nie byłyby skłonne zezwolić na zniesienie granicy dla dowozu bydła z Rumunii, gdyby Rumunia zawarła z Austryą konwencye przeciw zarazie bydła i zobowiązała się do zarządzania środków ostrożności przeciw powstawaniu i zawlekaniu zarazy bydlęcej."

Teraz zależy w pierwszej mierze od obydwu ministerstw, a w dalszej od sejmów czy i kiedy sprawa ta będzie załatwioną w myśl żądań Rumunii, dla której ma wagę niepoślednią.

Wolno nawet przypuszczać, że przystanie na żądanie rumuńskie, będzie niejako odwzajemnieniem się za przystąpienie Rumunii do przymierza austro-niemieckiego.

Posłowie powinni nawet o to urzędowo na Sejmie zainterpelować p. komisarza rządowego.

Obecnie odbywają się także układy między niemieckiemi i austryacko-węgierskiemi kolejami z jednej, a rumuńskiemi z drugiej strony o zmianę przepisów przewozowych.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 9 października, godzina 12 rano.

Pszenica na wiosnę 1884	10·85	—	10·90.
Zyto „ „	8·40	—	8·45.
Owies „ „	7·42	—	7·47.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	6·98	—	7·03.
Spirytus listopad do maja .	32·—	—	32·15.
Rzepak na jesień . . .	14·65	—	14·85.

Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam ze Lwowa, iż sprawa petycyi do Sejmu o uzyskanie ustawy dla pospolitego ruszenia w Galicyi i formowania oddziałów strzelców galicyjskich, stanowczo została zaniechaną, co z przyjemnością zapisujemy, gdyż myśl podobnej petycyi nie była polityczną a w danej chwili szkodliwą. I *Gazeta Narodowa*, z której podaliśmy wczoraj wiadomość o podobnej petycyi, krążącej po Lwowie, dziś stanowczo jej zaprzecza pisząc: „Mylnie byliśmy poinformowani, jakoby chciano podać petycyę do Sejmu w sprawie zaprowadzenia milicyi krajowej na wzór Tyrolu. Był taki projekt w pewnem kółku, lecz został zaniechany ze względu, że piecza nad obroną krajową należy do rządu. I dobrze się stało, gdyż wrogie nam wiedeńskie i moskalofilskie dzienniki na samą wieść powyższą snuły już różne nieskończone rzeczy".

Do *Dzien. Poznańskiego* piszą z Warszawy pod datą 6 października, iż w instytucie Maryjskim wychowania panien, aresztowano sześć uczennic za socyalizm, znalazłszy u nich przy rewizyi kompromitujące papiery. Aresztowaną została również jedna z dam klasowych. W chwili rewizyi i aresztowania wojsko otoczyło gmach instytutu. Uczennice i wychowanice instytutu składają się bez wyjątku z rosyanek córek wojskowych i urzędników. Zakład ten szczególnie w ostatnich czasach używał pod moralnym względem najgorszej opinii.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 9 października. (Posiedzenie Sejmu). Minister Dunajewski otrzymał urlop do końca sesyi sejmowej. P. Zoll przedłożył wniosek komisyi prawniczej nadający rektorowi lwowskiej politechniki prawo głosu wirylnego. P. Jan Popiel wniósł przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem. Przeciw porządkowi dziennemu przemawiali: Fruchtman i Zoll. Izba w imiennem głosowaniu przyjęła porządek dzienny 58 głosami przeciw 55. P. Wojciech Dzieduszycki przedłożył wniosek komisyi budżetowej w sprawie internatu seminaryjnego. Wniosek ten opiewa: poleca się Wydziałowi krajowemu wynajęcie na rok szkolny 1884/85 stosownego pomieszczenia dla internatu we Lwowie, a gdyby nie można znaleść pomieszczenia, ma Wydział w porozumieniu z rządem przedłożyć wnioski względem wynajęcia lokalu w jednem z miast prowincyonalnych w wschodniej części kraju, do któregoby siedzibę internatu przeniesiono. Wniosek ten przyjęto z dodatkiem p. Popiela, ażeby Wydział krajowy, wrazie gdyby do końca 1884 nie znalazło się lokalu we Lwowie, przystąpił do budowy internatu. Następnie uchwaliła Izba długi szereg ustaw zezwalających rozmaitym gminom na pobór kopytkowego. Odmówiono tylko tego prawa Kołomyi.

Następne posiedzenie jutro.

(Z biura korespondencyjnego.)

Sofia 9 października. Sobranie przyjęło znaczną większością obie konwencye, tak odnoszącą się do okupacyjnego długu rosyjskiego, jak do połączenia kolei bulgarskich z sąsiedniemi kolejami. Minister spraw zagranicznych oświadczył, — iż się spodziewa pozawierać nowe dla Bulgaryi korzystne traktaty handlowe, skoro Turcya wypowiedziała już wszystkim państwom traktaty dawne, jakie dotąd wraz z nią i Bulgaryą obowiązywały. Rząd ma nadzieję, że mocarstwa powoli zmienią przepisy dawnych kapitulacyj, które ciążą na Bulgaryi z czasów panowania tureckiego; mianowicie liczy rząd na to, że Austro-Węgry okażą skłonność do zniesienia urzędów pocztowych, które jeszcze dotąd w Widdynie i w Ruszczuku pozostały.

Belgrad, 9 października. We czwartek da król ucztę na cześć nowego gabinetu. W piątek odjeżda minister spraw zagranicznych Bogicevic do Wiednia, aby złożyć pismo, odwołujące go z poselstwa wiedeńskiego, które dotąd piastował, a równocześnie wręczyć ratyfikacyę konwencyi kolejowej.

Paryż, 9 października. *Figaro* donosi: Ponieważ Francya nie mogła przyjść do zgody z Chinami, dlatego porozumiała się z „Czarnemi flagami", wypłaciła im zaległy żołd i przyznała im prawo wolnego osiedlenia się na terytoryum między Saokai i Honghoa. W układach nad tem porozumieniem pośredniczyli anamiccy mandaryni. Wedle pogłosek mieli Francuzi skutkiem powyższej umowy już zająć Sontay, opuszczony przez „Czarne flagi". Pułkownik Badens zetknął się już z regularnem wojskiem chińskiem pod Bakuinh pobił je a kanonierkami odciął mu odwrót.

Madryt, 9 października. Dzienniki ministeryalne oświadczają, że rozdrażnienie między Hiszpanią a Francyą jeszcze wcale nieusunięte, jednak zdaje się, że dzienniki owe takiem przedstawieniem sprawy tylko do tego zmierzają, — aby opóźnić grożące przesilenie ministeryalne. Organ Castelara *Dia* i inne dzienniki republikańskie przeciwnie oświadczają, że Hiszpania już dostateczne otrzymała zadośćuczynienie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 października 1883.	Dzisiejszy	Z d. pr.
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	283·10	290.?0
„ „ węg.	—·—	—·—
Unionbank	—·—	—·—
Anglobank	—·—	—·—
Akcye kolei państw.	—·—	—·—
Lombardy	150·—	151.90
Akcye Karola Ludwika	286.50	288.50
„ kolei doliny Elby	—·—	—·—
Tramway	—·—	—·—
Länderbank	—·—	—·—
Renta złota węg.	87.—	87·25
Ruble	117·—	117·12
Prem. Węg.	113·—	113·—
Usposobienie giełdy: słabe.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78. 5	78·50
„ srebrna	78·85	79·05
„ złota	99·85	99·65
„ 5% węg.	92·85	92·95
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839·—	840·—
„ kredytowe austr.	28·10	290·20
Londyn	119·95	119·90
Napoleondor	9·51	9·50
Dukat	5·67	5·65
Marka	58·70	58·70
Berlin d. 9 października 1883		
Banknoty	170·35	170·40
Wiedeń	170·10	170·15
Warszawa	199·10	199·20
Ruble	199·70	200·10
5% Listy zast. król. polsk.	61·70	61·70
4% „ likwidacyjne	54·50	54·60
Akcye Karola Ludwika	122·—	122·75
„ kredytowe	489·—	495·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kraków, dnia 10/10.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 9/10.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6 „ „ „ Banku hipot gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 9/10.		
% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Emis.	—	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8?
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Wiedeń, dnia 9/10. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	78 ?0	78 65
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	79 05	79 20
4 „ „ „ złota „ 100	99 5	99 ?0
4 „ „ pap. nowa „ 100	92 85	93 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 25	120 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 75	133 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 —	138 30
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 75	167 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 65	119 8?
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 25	87 40
5 „ „ pap. „ „ „ 100	86 —	86 15
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 —	113 60
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 80	113 30
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 40	109 70
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 50	99 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	97 90	98 40
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99 —	99 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 50	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków 1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 50	23 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za zł. 100	118 25	118 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	102 —	102 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 60
6 „ Listy zst. zkł. kr. z w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 30-l. „ 100	103 —	104 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 25
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
5% „ „ „ „ „ „ 100	99 25	99 75
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	100 60	100 75
4½% „ „ „ „ „ 100	98 35	98 50
4% „ „ „ „ „ 100	92 80	93 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA K. I.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	96 25	96 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 20	98 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97 8	98 10
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	94 70	95 20

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	93 75	94 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 70
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 70	92 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 60	137 90
„ Przm.-Łup. I. Em 300 złr „ 100	94 50	94 90
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr 100	91 —	91 25
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	168 50	169 —
Klary . na 40 złr. m. k.	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	109 75	110 —
Insbruck . na 20 złr. w. a. „	21 —	21 25
Keglewich . na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie . na 20 złr. w. a. „	18 50	18 75
Lublańskie . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy . na 40 złr. m. k. „	35 75	33 25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 90	12 20
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa . na 10 złr. w. a. „	19 —	20 —
Salm . na 40 złr. m. k. „	51 —	52 —
Salcburgskie . na 20 złr. w. a. „	22 80	23 20
St. Genois . na 40 złr. m. k. „	48 25	48 75
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein . na 20 złr. m. k. „	26 5	27 —
Windischgraetz . na 20 złr. m. k. „	39 50	40 5

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
% Anglobank . na 120 złr.	103 50	109 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105 75	106 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	290 30	290 50
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	288 50	289 —
5 „ Länderbank . na 100 złr.	103 75	104 —
5 „ Austro-węgiersk. . na 600 złr.	840 —	841 —
5 „ Unionbank . na 100 złr.	110 —	110 5?
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume . na 200 złr.	167 50	168 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2678 —	2678 —
5 „ Franciszka Józefa . na 200 „	201 75	202 —
5 „ Karola Ludwika . na 210 „	288 25	2?8 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	145 —	145 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	1?? 50	165 75
5 „ Rudolfa . na 200	167 —	?67 50
5 „ Siedmiogrodzkie . na 200	161 50	162 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 25	317 50
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200	151 70	152 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki „ „	9 50	9 51
20-to Markówka „ „	11 74	11 76
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 78	9 80
Funty szterlingi „ „	11 95	12 —
Tureckie liry złote „ „	10 65	10 67
Banknoty włoskie „ „	47 55	47 85
Ruble papierowe „ 100 „	117 —	117 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.